Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 265 Kraków, poniedziałek 15 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W niedzielę dnia 14 listopada 1926 w sali kina „Nowości", ul. Starowiślna 21

tow. poseł Kazimierz Czapiński

wygłosi **ODCZYT** pod tytułem:

Dzieje fanatyzmu

Treść: Pogląd na świat w średniowieczu. Historja djabła i czarów. U źródeł inkwizycji i prześladowań religijnych. Historja prześladowań religijnych. Historja prześladowań w Polsce. Inkwizycja i czary w Polsce. Klasa robotnicza a fanatyzm.

Odczyt ilustrowany będzie 50 obrazami świetlnemi z drzeworytów średniowiecznych.

Początek o godzinie 11 przedpoł. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. **Stawcie się licznie!** Bilety do nabycia przy kasie od godziny 10 rano.

Minister Moraczewski złożył mandat

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

W dniu dzisiejszym minister robót publicznych Moraczewski nadesłał na ręce CKW PPS list, w którym oświadcza, że **składa mandat poselski i mandat do Rady Naczelnej partji.** Na najbliższem posiedzeniu klubu sejmowego PPS zostanie omówiona sprawa objęcia mandatu po ministrze Moraczewskim. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w porozumieniu z organizacją partyjną w okręgu wyborczym ministra Moraczewskiego (Borysław).

(Według wyniku wyborów najbliższym następcą jest tow. Józef Oktawiec).

—ooo—

Otwarcie sesji sejmowej na Zamku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Zgodnie z zapowiedzią rządu odbyło się dzisiaj uroczyste otwarcie sesji sejmowej przez prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. — Na uroczystość **przybyło 142 posłów i 42 senatorów.** Korpus dyplomatyczny nie otrzymał zaproszenia. Również **nie dopuszczono publiczności.** Przybywających na Zamek posłów i senatorów witały warty honorowe, prezentując broń. W sali Mirowskiej ustawiła się kompanja piechoty, przy wszystkich drzwiach warty honorowe piechoty i kawalerji.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się o godzinie 2'15 popołudniu. Do sali rycerskiej, w której zebrali się posłowie i senatorowie, wszedł szef kancelarji cywilnej p. Car ze swoim zastępcą p. Świtalskim i zwracając się do marszałka Sejmu Rataja i wicemarszałka Senatu Woźnickiego, zaprosili członków Izb do sali assamblowej. W sali tej posłowie ustawili się, **nie przygotowano bowiem żadnych krzeseł, ani foteli dla marszałków.**

W uroczystości wzięli udział posłowie **endeccy, chadeccy, chrześcijańsko-narodowi, Piast, stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie, część Koła żydowskiego,** oraz kilku członków zjednoczenia niemieckiego. Zaznaczyć należy, że lewicowi członkowie zjednoczenia niemieckiego **nie** przybyli na Zamek. Nie przybyli również posłowie i senatorowie PPS, NPR, oraz kluby ukraiński, białoruski i komuniści.

W chwilę po wejściu posłów i senatorów weszli na salę z wicepremjerem Bartlem na czele członkowie rządu i zajęli miejsca **stojące** obok stołu prezydjalnego. Następnie wszedł do sali prezydent Rzeczypospolitej, a za nim premjer Piłsudski. Prezydent Rzeczypospolitej podszedł do stołu prezydjalnego i odczytał wręczone mu **przez premjera Piłsudskiego orędzie.**

Orędzie odczytane przez prezydenta brzmi: Panowie posłowie i senatorowie! Na podstawie art. 25 i 37 konstytucji, zarządzeniem mojem z dnia 31 października 1926 roku zwołałem do miasta stołecznego Warszawy Sejm i Senat na sesję zwyczajną; zaś zarządzeniem mojem z 8 listopada 1926 roku wyznaczyłem datę otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dzień dzisiejszy. Na sesję tę rząd wniósł dnia 29 października 1926 roku projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 roku i będzie się domagał od ciał ustawodawczych jej załatwienia. Oczekując od panów posłów i senatorów spełnienia ciążącego na nich obowiązku, ogłaszam sesję zwyczajną Sejmu i Senatu za otwartą.

Na tem ceremonjał ukończono. Posłowie i senatorowie opuścili Zamek. Prezydent udał się do prywatnych pokojów. Premjer Piłsudski jeszcze czas jakiś rozmawiał z marszałkiem Sejmu Ratajem.

POCO WYWOŁANO ZATARG?

Wrażenie z uroczystości na Zamku sprecyzować na razie się nie da. Stwierdzić należy jednak, że jeżeli rząd chciał osiągnąć efekt uroczystościowy, to efektu tego **nie osiągnięto.** Również orędzie prezydenta nie zapowiedziało żadnych posunięć rządowych, dla których niestety została spowodowana blisko trzechtygodniowa zwłoka w otwarciu sesji Sejmu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu

Expose ministra skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

O godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na wstępie marszałek Rataj zawiadomił Izbę o swym liście wysłanym do rządu w sprawie budżetu. Marszałek zaznaczył w liście, że budżet został wprawdzie wniesiony 29 października, ponieważ jednak Sejm może się zająć budżetem dopiero po formalnem otwarciu sesji, przeto marszałek prosi rząd o zmianę daty wniesienia na 13 bm., to znaczy, **by od tej daty liczył się pięciomiesięczny termin przewidziany przez konstytucję dla prac budżetowych Sejmu.** Marszałek nie otrzymał jeszcze odpowiedzi, **spodziewa się jednak, że rząd przychyli się do jego stanowiska.**

Po tem zawiadomieniu p. marszałka zabrał głos poseł Sochacki (komunista) w sprawie porządku dziennego. Ponieważ jednak pos. Sochacki rozpoczął mówić o dekrecie prasowym, marszałek przerwał mu, oświadczając, że poseł Sochacki może zgłosić w tej sprawie wniosek, **w tej chwili nie ma jednak takiego wniosku** pos. Sochackiego, nie może też być nad nim dyskusji.

Następnie udziela marszałek głosu ministrowi skarbu p. **Czechowiczowi.**

EXPOSE MINISTRA SKARBU CZECHOWICZA

Wchodzącego na trybunę ministra powitali okrzykami, skierowanemi przeciw rządowi posłowie białoruscy oraz grupa pos. Ballina. Po uciszeniu zabrał głos minister Czechowicz.

Pierwsza część przemówienia była poświęcona cyfrowemu zestawieniu dochodów i wydatków, na których opiera się budżet. Cyfry te wyglądają jak następuje: po stronie **wydatków** — 1 miljard 898 miljonów 679 tysięcy 975 złotych, po stronie **dochodów** — 1 miljard 899 miljonów 252 tysiące 571 złotych. **Minister jest przekonany, że osiągnie preliminowaną sumę dochodów.** Mówiąc o monopolach państwowych zapowiada minister powołanie **specjalnych komisyj rewizyjnych**, złożonych z fachowców, których zadaniem będzie **kontrola** gospodarki monopolowej. Poza monopolami zwraca p. Czechowicz uwagę **na podniesienie rentowności przedsiębiorstw państwowych**, które powinny przyczyniać się **w większej** mierze do pokrycia wydatków państwowych.

Zdaniem ministra rząd osiągnął od lipca br. **równowagę budżetową**, co najlepiej ilustrują **nadwyżki dochodów nad wydatkami.** Wynosiły one: w lipcu — 8 miljonów zł., w sierpniu 17 miljonów zł., we wrześniu — 7 miljonów zł., w październiku — 30 miljonów zł., a więc razem 62 miljony złotych.

Nadwyżka eksportu nad importem w dziewięciu miesiącach **br.** (do 30 września włącznie) wyraża się cyfrą 344 miljonów złotych w złocie.

O zniżce **złotego nie może być zdaniem ministra Czechowicza mowy**, należy się zastanowić, czy nie należałoby stabilizować złotego na poziomie **wyższym**, niż obecny. Równocześnie minister **zaprzecza** kategorycznie pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar wywołać inflację.

Przechodząc do sprawy drożyzny **przeciwstawia** się minister **niemoralnemu** poglądowi niektórych czynników, które są zdania, że władza państwowa nie powinna nikomu przeszkadzać w robieniu dobrych interesów, choćby one kolidowały z interesami szerokiego ogółu. Walka z drożyzną **jest** obowiązkiem rządu. **Należy usunąć przymus cen ustalanych przez poszczególne organizacje i związki producentów.** Kartele nie mogą swej woli narzucać państwu i społeczeństwu.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister stwierdza, **że do problemu cen** przywiązuje specjalną uwagę, przypominając, że w tym kierunku istnieją w Niemczech specjalne rozporządzenia. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt dekretu **o ankiecie gospodarczej.** W skład komisji ankietowej wejdą przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych. Drożyzna kredytu stoi w bezpośrednim związku **z nadmierną ilością banków**, z których znaczna część jest niezdolna do życia. W związku z tem polityka rządu pójdzie po linji **likwidowania banków**, nie odpowiadających wymogom ustawowym. Przy ministerstwie skarbu zostanie utworzona **rada finansowa, składająca się z wybitnych przedstawicieli teorji i praktyki finansowej.**

Minister **stwierdza znaczną poprawę gospodarczą**, która się wyraża w tem, że liczba bezrobotnych z 359.000 w styczniu br. **spadła do 197.000** na 1 listopada. — **Bilans nasz handlowy** wykazuje zwyżkę w kwocie 344 miljonów złotych w złocie. Obieg pieniężny banknotów wzrósł na 30 października do 585 miljonów złotych, zaś 1 stycznia br. wynosił 362 miljonów złotych. Zapas złota i dewiz w tym okresie **zwiększył** się ze 131 miljonów złotych do 235.800.000 złotych.

Budżet państwowy, poczynając od lipca, **jest zrównoważony.** Minister jednakże nie chce zanadto przeceniać dodatniej strony tego. W dalszym ciągu swego przemówienia minister zapowiada **pomoc dla rolnictwa**, dalej zapowiada reformę podatkową, w którym to celu ministerstwo w celach naukowych wydelegowało zagranicę urzędników dla zbadania systemu i techniki podatkowej. Reforma podatkowa powinna iść drogą odpowiedniej rewizji podatku dochodowego i zwiększenia jego wydajności. Wkońcu minister oświadcza, że **czeka nas jeszcze wytężona i żmudna praca**, która może doprowadzić do upragnionego celu.

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA

Dyskusję odłożono do następnego posiedzenia. Marszałek odesłał **wniosek w sprawie kagańcowego dekretu prasowego** do komisji prawniczej przyczem zaznaczył, że z zewnątrz Sejmu podniesiono wątpliwości formalne co do tego wniosku. Marszałek stoi na stanowisku, że wątpliwości te będą mogły być rozważone na komisji prawniczej. Wniosek w sprawie komisji śledczej o napad na posła Zdziechowskiego odesłano do komisji prawniczej. Następne posiedzenie odbędzie się **we wtorek** o godzinie 10'30 przed południem. Na porządku dziennym jest dyskusja nad expose i dyskusja w sprawie dekretu prasowego, nadto wybór wicemarszałka w miejsce posła Plucińskiego, który godność tę złożył.

Wniosek o zniesienie dekretu prasowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **z inicjatywy PPS wniesiony został wniosek nagły w sprawie uchylenia mocy prawnej kagańcowego dekretu prasowego. Pod wnioskiem złożyły podpisy: PPS.** chłopskie stronnictwo radykalne, stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie, klub pracy, klub ukraiński, klub białoruski, zjednoczenie niemieckie, NPR, ChD, Piast, ZLN, klub katolicko-ludowy oraz koło żydowskie.

Do wniosku załączono projekt ustawy następującej treści:

Ustawa z dnia... 1926 r.

Art. 1. Rozporządzenie prezydenta Rzplitej wydane na podstawie art. 44 ustawy konstytucyjnej i ustawy z dnia **2 sierpnia 1926 r.** o upoważnieniach prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy — **uchyla się.**

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej poleca się prezesowi Rady ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie dnia 1 grudnia 1926 r.

Wniosek ten po uznaniu jego nagłości przez Izbę został natychmiast przekazany komisji prawniczej Sejmu. Komisja prawnicza została dla rozpatrzenia wniosku zwołana na **poniedziałek** na godzinę 10 rano. Referentem wniosku będzie tow. **Lieberman.**

Prawdopodobnie również w poniedziałek zostanie wniosek rozpatrzony merytorycznie przez Sejm.

Przed zakończeniem strajku górników w Anglji

Londyn, 13 listopada (PAT). Panuje tu ogólna nadzieja na **rychłe uregulowanie zatargu w przemyśle węglowym.** Ostateczne uregulowanie sprawy może ulec pewnej zwłoce, przy ewentualnem przesłaniu opracowanych warunków do poszczególnych zagłębi węglowych. W oczekiwaniu dalszych wypadków komitet wykonawczy górników oraz właściciele kopalń zajmują stanowisko neutralne. Warunki przewidują między innemi utworzenie **narodowego trybunału odwoławczego**, do którego skierowane będą wszelkiego rodzaju zażalenia i skargi przeciwko układom regjonalnym, nie dającym się pogodzić z pewnemi wyszczególnionemi warunkami, uznanemi za podstawowe. Do trybunału tego przesyłane będą również teksty układów, przewidujących czas pracy dziennej ponad 7 godzin.

POMOC Z ROSJI

Londyn, 13 listopada (PAT). W Izbie gmin doniósł minister spraw wewnętrznych, że górnicy angielscy otrzymali dotychczas z Rosji sowieckiej 1,087.000 funtów szterlingów.

OPÓR WŁAŚCICIELI KOPALŃ

Londyn, 13 listopada (PAT). Właściciele kopalń ogłosili wczoraj deklarację, która zdaje się świadczyć o **krytycznej podstawie** tych kół względem warunków ugody proponowanej przez rząd. — W związku z powyższem rząd odpowiedział również deklaracją, w której zaznacza, że proponowane warunki nie przesądzają jeszcze warunków definitywnej ugody, ale następnie dodaje: Jeżeli niniejsze warunki będą przyjęte i wprowadzone w życie przez górników, rząd niezależnie będzie zajmował się nadal przeprowadzeniem zamierzonych projektów ustawodawczych w zakresie przemysłu węglowego.

Co YMCA zrobiła z pieniędzmi złożonemi przez Kraków?

Jak wiadomo, gmach YMCA w Krakowie wymurowany został za pieniądze hojnego fundatora z Ameryki, p. Fenna. Wszelako fundator zastrzegł, że sumę potrzebną na wewnętrzne urządzenie gmachu złożyć musi Kraków. Zorganizowana i przeprowadzona iście po amerykańsku przez YMCA zbiórka w Krakowie na wiosnę tego roku umożliwiła rzeczywiście sprawienie urządzenia, które obecnie już się wykańcza w ostatnich szczegółach, z wyjątkiem pływalni, która dopiero w roku przyszłym ukończona zostanie. Z wyjątkiem pływalni prawie wszystko jest już gotowe: sale klubowe, odczytowe, sportowe, uczelnie i pokoje mieszkalne, już przeważnie wynajęte i zamieszkane.

Wykonanie urządzenia powierzyła YMCA niemal wyłącznie firmom krakowskim, które dostarczyły mebli i innych robót stolarskich, wszelkich instalacyj, kilimów itd. W ten sposób prawie cała suma zebrana drogą składek w Krakowie — wsiąknęła w przemysł krakowski.

Niema chyba w Krakowie ,a nawet w Polsce drugiej instytucji, którąby się mogła poszczycić taką celowością i solidnością urządzeń swego gmachu, jak krakowska YMCA, która służyć może jako znakomity wzór w tym względzie. Zasługa to niezmordowanej energji i czujności dyrektora tej instytucji p. Jacoba, oraz pomysłowości i staranności architekty p. prof. Krzyżanowskiego. Wszystko tu ściśle obmyślone i jaknajstaranniej wykonane.

Niewiadomo, co bardziej podziwiać. Oto ściany w salach sportowych tak zabezpieczone przed uszkodzeniem, ażeby konserwacja jaknajmniej kosztowała. Oto osobliwe drzwi do pokojów mieszkalnych, pomysłu p. Krzyżanowskiego, nieprzepuszczające szmerów z korytarza. Świetnym pomysłem jest pomieszczenie rur wszelakich, które nie są wmurowane w ściany, lecz idą przez pewnego rodzaju szafy opatrzone drzwiami na każdem piętrze, tak że dla reparacyj nie potrzeba będzie robić dziur w ścianach. Niepodobna w krótkim artykule wyliczyć wszystkich zalet i innowacyj, jakie ujawnia urządzenie pokoi, łazienek i sal w YMCA. Wszystko tu dostosowane do potrzeb i wygody, niema nic zbędnego, wszystko nawskróś nowoczesne i piękne swą celowością.

Krakowianie będą zresztą mogli sami przekonać się naocznie, co z ich pieniędzmi zrobiła YMCA, gdyż w środę 17 bm. między godz. 5 a 10 wieczorem publiczność krakowska będzie miała sposobność zwiedzić wnętrze wspaniałego gmachu na rogu ulic Krowoderskiej i Biskupiej i zapoznać się z jego niezwykłem w naszych stosunkach urządzeniem.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wielkie dzieło socjalistycznego Wiednia

Budowa 25 tysięcy mieszkań robotniczych przez gminę wiedeńską — Wrażenia z kongresu budowlanego, odbytego w Wiedniu

Budowa domów mieszkalnych jest niezwykle aktualna. Socjalistyczny Wiedeń swą działalnością budowlaną wzbudza zachwyt, zachęca i nasuwa szereg ciekawych wniosków.

Przedwojenne warunki mieszkalne proletarjatu wiedeńskiego nie były do pozazdroszczenia: brak było gazu i elektryczności, pokoje były niskie, kuchnie ciasne, ustępy wspólne; łaźni, pralni, piwnicy i strychu **nie było wogóle.** Szereg lat wojennych i powojennych **nie dał żadnego nowego mieszkania;** ustawa o ochronie lokatorów, wysoki kredyt i drożyzna materjałów budowlanych nie zachęcały kapitalistów prywatnych do budowy brakujących mieszkań. Głód mieszkaniowy jest obecnie w Europie tak powszechny, iż nawet Wiedeń odczuwa go mimo, że w ciągu ostatnich 15 lat liczba jego mieszkańców zmalała o 180 tysięcy osób. Liczba jednak rodzin **zwiększyła się o 40 tysięcy** w tymże czasokresie, wobec znacznie zwiększonej ilości ślubów, gdy emigracja umniejszyła przeważnie ilość osób w rodzinach, nie zaś ilość rodzin.

SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA PODEJMUJE UCHWAŁĘ O BUDOWIE 25 TYSIĘCY MIESZKAŃ W CIĄGU 5-CIU LAT

Sprawie budowlanej poświęcił swą uwagę socjalistyczny zarząd miasta. W pierwszych latach powojennych gmina przebudowała na mieszkania baraki wojenne oraz koszary, stwarzając 1300 mieszkań. W roku 1923 wiedeńska rada miejska złożona w ²/₃ z socjalistów przeznacza na budowę mieszkań podatek od lokali. Wobec niedostateczności uzyskanych stąd sum, które umożliwiły w r. 1923 wybudowanie zaledwie 675 mieszkań, Rada: **podatek ten cofa,** wprowadzając 1 listopada 1923 roku znacznie wyższy **podatek budowy mieszkań;** oraz, w parę dni później uchwala wybudować w ciągu najbliższych 5-ciu lat **35 tysięcy mieszkań.**

Wobec nieposiadania dostatecznych terenów, miasto buduje wielopiętrowe kamienice, tembardziej, że podmiejskie tereny z braku szybkiej i taniej lokomocji (kolej elektryczna, pod- lub nadziemna) **dla proletarjatu są niedostępne,** o tyle więcej, że zorganizowanie gospodarstwa wiejskiego w podmiejskich koloniach z domkami jednomieszkaniowemi wymaga środków, **przekraczających zarobek robotnika wiedeńskiego, znacznie gorzej wynagradzanego, niż towarzysz jego z Anglji lub Ameryki.** Niewątpliwie angielskie miasta-ogrody, jak Leczwors rozwijają się znakomicie i są wzorem zdrowego i szczęśliwego współżycia, budowa ich jednak **przekracza posiadane przez robotnika austrjackiego środki,** zamieszkiwanie zaś w nich pochłonęłoby ³/₄ jego zarobku. Przedewszystkiem oczywiście należało złagodzić głód mieszkaniowy, dając wzamian wzorowe, widne i higjeniczne dwunajwyżej — trzechizbowe mieszkania, **stanowiące etap przejściowy do doskonałych mieszkań w miastach-ogrodach.**

JAK BUDUJE WIEDEŃ

Gmina rozpoczęła natychmiast na wielką skalę budowę domów wielopiętrowych, stwarzając obszerne ogrody i skwery, zamiast podwórza. Każde mieszkanie **ma bezpośrednie dojście do klatki schodowej** i składa się zazwyczaj z przedpokoju, ustępu skanalizowanego, kuchni z blachą gazową, jednego lub dwu pokoi. Mieszkanie takie liczy 40—60 mtr. kw. powierzchni użytecznej. W mieszkaniu **nie wolno prać:** do tego jest wspólna pralnia mechaniczna.

Każdy większy dom miejski ma ochronkę dla dzieci, dokąd rodzice odprowadzają dzieci swe idąc do pracy. Administracja domów miejskich **wydaje** mieszkańcom bilety do łaźni. Zrobiono **wyłom** w smutnej tradycji, że każde mieszkanie ma mieć oddzielną kuchnię, — **i zbudowano wielką kolonję z centralnemi kuchniami obsługującemi wiele mieszkań.**

Niezmiernie trudne kształtowanie wielopiętrowych mas mieszkalnych rozwiązuje architekt wiedeński **szczęśliwie i odważnie,** odrzucając balastr renesansowych detali zdobniczych, niefortunnie zaszczepionych **kamienicom** wielkomiejskim. **Piękno domów wiedeńskich wypływa z właściwej proporcji dużych brył,** z unikania jednostajności przez trójkątne występy pionowe, przez zupełne prawie usunięcie gzymsów, zachowując **symetrję** jako najpewniejszy środek do uzyskania harmonji oraz zdecydowaną linję poziomu, jako znak siły, a węgieł pionowy — jako protest przeciwko monotonji.

STRONA FINANSOWA

Rozpatrzmy stronę finansową: obecna Austrja dokupuje produkty spożywcze; dla utrzymania równowagi gospodarczej przemysł jej pracuje na eksport (wywóz zagranicę). Ustawa o ochronie lokatorów **obowiązująca w Austrji bezwzględnie:** komorne pokrywa tylko bieżące wydatki utrzymania i prowadzenia domu. Z przedwojennego zarobku robotnik 35% wydawał na mieszkanie, **obecnie zaś wydaje na ten cel 2 i pół procent zarobku swego!**

Prywatny **ruch budowlany nie istnieje,** gdyż stanowi najmniej korzystną lokatę kapitałów. Wszelka budowa domów z pożyczek jest obecnie błędem, dlatego też **Wiedeń buduje z dochodów bieżących,** a głównie z przytoczonego już na wstępie podatku budowy mieszkań. W 1925 roku Wiedeń wydał **96 miljonów szylingów** (1 szyling = 1.27 złotego) na budowę domów mieszkalnych!

Komorne z nowych mieszkań stanowiących własność gminy pokrywa **jedynie koszty utrzymania i administrowania domów,** bowiem gmina ze względów socjalnych i ekonomicznych odważnie **zrezygnowała z oprocentowania włożonego kapitału.** Komorne to wynosi od 12 do 25 groszy austrjackich od metra kwadratowego, stanowi więc przeciętnie **6 szylingów od mieszkania 2-izbowego.** Do tego dochodzi w tych mieszkaniach P. B. M. w wysokości 1.50 szylinga. Łącznie wynosi to 7.50 szylingów.

SPÓŁDZIELNIE BUDOWLANE

Gmina popiera spółdzielnie budowlane, wydzierżawiając im tereny pod budowę za 3.6% ich wartości oraz udzielając spółdzielniom pożyczkę w wysokości 85% kosztów budowy, zaś 15% wpłaca lokator... **pracą swoją przy budowie domów w godzinach wolnych od pracy zawodowej.** Opłaty ustalone są według możności płatniczych lokatora. Mieszkanie stanowią: kuchnia, płuczka i pokoik na parterze oraz pokoje sypialne na pięterku. Domy parterowe korzystają w Wiedniu z ulg budowlanych: mniejsza wysokość (2.6 m), ściany z próżniami, sufity bez polepy, schody drewniane; chodniki ze żwiru zamiast z betonu, minimalna ilość murów ogniowych, brak pieców stałych w pokojach. Dalsze obniżenie kosztów uzyskuje się przez brak piwnic i kanalizacji, materjały dostarcza spółka budowlana „Gesiba", będąca własnością rządu, samorządu i spółdzielni.

Budowa mieszkań doprowadzona jest przez Wiedeń do **nadzwyczajnej doskonałości i stała się trwałem, a na wiele lat obliczonem zadaniem miasta.** Prywatne budownictwo niewiele ma w Wiedniu do powiedzenia.

Przykład Wiednia powinien wskazać naszym miastom drogę wyjścia z kryzysu mieszkaniowego.

Inż. Cezary Uthke (Sosnowiec).

A. AWIERCZENKO

PECHOWIEC

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

...Był to malutki, nawpół ciemny skład apteczny. Kościsty, długonosy młodzian, z miną wielce boleściwą, pochylił się nad ladą i zapytał:

— Czem mogę służyć?

— Proszę o cukierki od kaszlu!

Wziął z półki jeden słoik... chwilkę pomyślał, postawił obok drugi... po chwili dodał trzeci.

— Z któregoż dać teraz?... — szepnął w zadumie. — E, zaryzykuję! dam z drugiego.

Płaciłem właśnie, gdy do składu wszedł barczysty jegomość z paczką w ręce.

— Masz pan, — gniewał się, ciskając pakiet na ladę. — Pańska sprawka — proszę!

Ponury gospodarz z przestrachem spojrzał na klijenta i odpakował paczkę.

— Zdechał mysz, — gorzko uśmiechał się. — Z jakiego powodu zdechła?

— Pan wie lepiej!! — wrzasnął klijent. — Wyobraź pan sobie (zwrócił się do mnie), kupiłem wczoraj u tego zbója mydło toaletowe. Odpakowałem je, zauważyłem jednak, że mam jeszcze kawałeczek poprzedniego... Umyłem się resztką, nowego nie tknąłem i położyłem się spać. Budzę się dziś — i cóż?!! Na nowem mydle ślady mysich zębów a dwie zdechłe myszy leżą tuż obok mydła.... Jedną z nich przyniosłem, jako dowód!

— Czemu się pan denerwuje? — próbowałem uspokoić go. — O dwóch szkodników mniej będzie w domu.

— O dwóch szkodników?! A gdybym tak ja wczoraj umył się tem mydłem, kto wie, czy to nie ja leżałbym na miejscu tych szkodników?!

Skrzypnęły drzwi i wszedł trzeci klijent.

— Powiedz pan, — zwrócił się uprzejmie do gospodarza. — Wszak na tej ulicy niema innych składów aptecznych?

— Nie, — odrzekł z dumą, ośmielony jego tonem. — Mój jest jedyny.

— A więc u pana nabyłem doskonały środek na porost włosów?

— U mnie, u mnie, — uśmiechnął się grzecznie gospodarz.

— Zabić ciebie, draniu, za ten środek to mało!!! — ryknął przybyły, ciskając w nieboraka jakiś słoik. — Bądź przeklęty!!!

— Co znowu? Czyż włosy nie rosną? — rozległ się głucho głos gospodarza, który przezornie przykucnął pod ladą.

— Rosną!! O, rosną!! Bodaj na mogile twego ojca rosły takie włosy!!

— A co się stało? — spytałem ciekawie.

— Co?! Jestem zielony!! Zamiast głowy mam szmaragdową łąkę! Wczoraj motyl frunął za mną, towarzyszył mi wzdłuż dwóch ulic! Nie zdziwię się, jeśli w mej trawie skakać będą koniki polne!! Patrzcie!!

Zdarł z głowy kapelusz i — dalibóg. Nie widziałem nigdy piękniejszej zielonej barwy.

— Zbój!! — ryczał. — Sprzedałeś mi maść na porost włosów, a ja zzieleniałem!! Wkręciłeś mi trutkę na szczury, a szczury jedzą ją, jak bułkę i tylko tyją!! Dam ci nauczkę!! Za włosy wyciągnął gospodarza z pod lady i zaczął go zdrowo okładać. Nabywca mydła, aprobując to najwidoczniej, zakasał rękawy i pospieszył z pomocą zielonemu człowiekowi.

Bili go tak gorliwie, że rychło uprzykrzył mi się ten widok.

— No, dosyć, — rzekłem pojednawczo. — Lepiej odpocznijcie sobie.

Obaj puścili gospodarza, siedli na kanapie i zapalili papierosy.

— Ja go obiłem za włosy, — powiedział zielony jegomość, — a pan za co?

— Ja za mydło. Takie mi, kanalja, dał mydło, że dziś zrana znalazłem obok tego mydła girlandę zdechłych myszy.

— Czyżby? — ucieszył się zielony. — A u mnie myszy harcują. Daj mi pan swoje mydło, a ja dam panu farbę na porost włosów.

— A można nią barwić materje?

— Wyśmienicie! Wcierałem tę maść ręcznikiem. Ufarbował się na piękny zielony kolor. W mydlinach nawet nie puszcza!

— Świetny pomysł! Przefarbuję szarą domową kurtkę na myśliwską!

Dokonawszy tej dziwnej transakcji, dali jeszcze szturchańca gospodarzowi i trzymając się pod ramię, poszli.

* * *

Zostałem sam z gospodarzem.

Serce mam dobre. To też poradziłem:

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Pod butem Stalina

V. PRZYCZYNY KLĘSKI — KONSEKWENCJE

Po tych wstępnych uwagach łatwiej zrozumiemy przyczyny klęski NOP-u.

Po pierwsze działał tu bezwzględny stalinowski „aparat" i teror. Żeby głosować na zebraniach jaczejek za NOP-em, trzeba było mieć wiele odwagi. Przeczytajmy np. sprawozdawczy referat Ugłanowa na posiedzeniu Mosk. komitetu partji („Prawda" Nr. 244); opowiada tam, jak został zmobilizowany cały „aparat" w Moskwie, celem odparcia ataków opozycji.

Po drugie (wydaje mi się to najistotniejszem) odegrało ogromną rolę to usposobienie kół partyjnych, które scharakteryzował numer mieńszewickiego „Soc. Wiestnika". Są to koła w Rosji uprzywilejowane, które w warunkach obecnych kułacko-kapitalistycznych, nieźle się urządziły. Boją się eksperymentów, boją się zmian, przewrotów etc. Symbolika, obrzędowość, frazeologja bolszewicka zostały stare, rewolucyjne, a treść — stała się kułacką, kapitalistyczną. Rządzące „komunistyczne dworiaństwo" (szlachta) przystosowało się, urządziło się — i nieźle mu jest.

Po trzecie (w związku z poprzedniem) u NOPiarzy nieraz rozlegały się nutki w duchu starego, kartkowego „komunizmu wojennego". Rosja ze strachem wspomina te okropne, głodne czasy (1917—1921). Te nutki — wyzyskiwane przez Stalina — ogromnie dyskredytują NOP.

Po czwarte odgrywa ogromną rolę bojaźń rozłamu. Partja dobrze rozumie, iż trzyma się solidarnością, że nastrojów antybolszewickich w kraju jest aż nadto.. Ta świadomość, iż Stalin i NOP jednako siedzą na wulkanie, zbliża psychologicznie obydwie strony.

To są główne — jak się zdaje — przyczyny triumfu Stalina. Oszczędza trochę wodzów, ale bezwzględny jest dla maluczkich opozycjonistów. Albowiem wie, że „wodzowie" opozycji — to stare, znane imiona, potrzebne dla „splendoru". Co z nimi zrobi, z tymi wodzami — na razie niewiadomo. Rozeszły się pogłoski, że „wodzowie" za tchórzliwość, odstępstwo i zdradę otrzymają posterunki i część władzy. Mówiono np. o Trockim, że ma być znowu w Radzie Wojennej lub na posterunku paryskiego „polpreda" (ambasadora). Zdaje się jednak, że na wszelki wypadek i wodzów Stalin weźmie w „jeżowe" rękawice.

Wreszcie konsekwencje klęski. To rzecz najważniejsza, najciekawsza, ale wymaga wielkiej ostrożności. Konsekwencje te zdają się iść w kilku kierunkach.

Przedewszystkiem zauważymy, iż kapitulacja NOP-u jest niekompletna (część jej nie podpisała, jak np. Zof lub Sapronow, pozostali zaś podpisali z zastrzeżeniem, iż swe poglądy zachowują nadal). Pozatem widzieliśmy, iż rozwój NOP-u tkwi w sprzecznościach samej Rosji. Słowem, walka musi trwać dalej i rozkład Rosji bolszewickiej, rozkład komunizmu się nie zatrzyma.

Dalej zwycięstwo Stalina jest zwycięstwem żywiołów chłopskich i kapitalistycznych. W konsekwencji więc prawdopodobne jest wzmocnienie pierwiastka kapitalistycznego i kułackiego. Niedarmo dzienniki donoszą, iż podobno stare (carskie) kapitalistyczne walory (akcje np.) poszły zagranicą w górę i t. d.

Najważniejszemi jednak są konsekwencje w polityce zagranicznej. Wewnętrzne bowiem sprawy są trochę zawiłe — niewiadomo, czy Stalin będzie mógł szybko pójść po drodze kapitalistycznej (krytyka ze strony NOP-u!). Ale co do polityki zagranicznej, bardzo prawdopodobne jest — zgodnie z cytowaną przesłanką o stabilizacji europejskiego kapitalizmu — pewne ograniczenie roboty Kominternu. Stalin potrzebuje kapitałów zagranicznych — oto sęk. Przyznaje sam, iż sytuacja w przemyśle jest w Rosji bardzo trudna, gdyż niema pieniędzy na odnowienie inwentarza przemysłowego. Musi być ułatwiony dopływ zagranicznych kapitałów. Krasin z Londynu, a Rakowski z Paryża z całym naciskiem stwierdzają, że Komintern przeszkadza... I dlatego — po usunięciu Zinowjewa — Stalin Komintern ograniczy. Może nie w Polsce, ale za to w innych ważniejszych dla Rosji krajach.. Niedarmo urwano zapomogi dla strajkujących górników angielskich.

Tak zarysowują się konsekwencje. Zobaczymy zresztą, co przyniosą 15 konferencja partji i najbliższe miesiące. Jedno jest pewne — ze Stalinem zatriumfował chłop, kułak i kapitalista; zaś ideę powszechnej rewolucji schowano gdzieś jeszcze głębiej.

Taką jest rzeczywistość. Ale zagraniczne komunistyczne naiwniaczki tego nie widzą lub nie chcą widzieć.

— Na twarzy ma pan dwa sińce. Trzeba zrobić okład z octanu.

— Boję się, — rzekł nieśmiało.

— Dlaczego?

— Tam w kąciku stoi butelka z octanem. Lecz ja lękam się.

— Czego?

— Zrobię okład, a nuż na bolącem miejscu wyrosną naraz włosy lub zęby.

I niezdecydowanie dodał:

— Może zrobić okład z kwasu cytrynowego? lub z pasty do zębów? A nuż pomoże.

Rozgadaliśmy się.

— Ach, jak mi się nie wiedzie w życiu, — skarżył się gospodarz. — Ot, takie naprzykład zdarzenie... Głodziłem się kiedyś. Pewien właściciel panopticum poznał mnie wtedy i zaangażował jako „słynnego głodomora". Za pokaźną sumkę przyrzekłem głodzić się w szklanej skrzyni w ciągu dni czterdziestu, — rozreklamował mnie wyśmienicie. Skrzynię zalakowano wobec publiczności i zostawiono mnie samego. W nocy taki poczułem głód, że stłukłem skrzynię, wygramoliłem się z niej i przedostałem się do pokoju gospodarza. Tam zjadłem wianek kiełbasy, całą gęś i dwadzieścia jaj. Wówczas zaczął on mnie reklamować jako słynnego żarłoka! Impreza doskonale powiodła się, lecz mym wilczym apetytem całkiem go zrujnowałem... Taki już mój los. Zamierzę pewną rzecz, a wychodzi coś całkiem naopak. Spreparowałem mydło, a to jest trutka na myszy; wynalazłem maść na porost włosów, a to, jak się okazało, bajecznie trwała farba! Ot i teraz: podoba mi się dziewczyna młoda, ładna, tak skromna, że ani kawałka ciała nie wystawia na pokaz... Żadnych dekoltów nie ma, frywolnych rozmów nie prowadzi. Doskonały materjał na żonę dla mnie, lecz ja boję się.

— Czegóż się pan boi?

— Wierz mi pan, — napewno coś się przytrafi.

— Cóż jednak przytrafić się może?!

— Różności: albo okaże się, że to mężczyzna, albo też, że ma już — przedemną — dwóch żyjących mężów.

— Bajki! Wprost przeciwnie, taka żona może uchronić od wielu przykrości. Żeń się pan, póki inny nie sprzątnie panu dziewczyny z przed nosa.

— Pan... sądzi?

Rozstaliśmy się, jako przyjaciele..

* * *

W domu przypomniałem sobie o pastylkach od kaszlu.

Było to lepkie i bardzo niesmaczne. Po chwili z obrzydzeniem wyplułem na podłogę.

Chodząc po pokoju, rozmyślałem o dziwnym losie mego nowego przyjaciela.

Zrobiłem kilka kroków i naraz — przyrosłem do miejsca! Jedna noga jakgdyby wrosła w ziemię. Szarpałem ją, kręciłem się na miejscu, wierciłem w obie strony — naprożno!

Siadłem na podłodze, rozsznurowałem trzewik i wyjąłem nogę.

Obejrzałem przyklejony trzewik — no, tak, oczywista: pastylka od kaszlu!

* * *

Pastylki te były wprost niezastąpione: zbije się wazon do kwiatów, czy też noga od stołu odpadnie, — odrobina pastylki tak wszystko spaja, że przedmioty stają się jeszcze trwalsze, niż przedtem..

* * *

Niedawno, mijając skład mego przyjaciela, przypomniałem sobie o nim i wszedłem.

— Dzień dobry! Chciałem pana uprzedzić, że może pan zarobić dużo pieniędzy, jeśli pastylki od kaszlu sprzedawać pan będzie jako klej.

— Przeczuwałem to! — był bardzo znękany. — Musiało się coś takiego przytrafić! Pamięta pan, co wtedy mówiłem o mej wybranej? Ożeniłem się!

— A-a Winszuję! No i co? Wszystko dobrze? Nie jest mężczyzną? Nie miała już przedtem dwóch dotąd żyjących mężów?

Z goryczą uśmiechnął się:

— Gorzej!

— Przeraża mnie pan?!

— T—a—t—u—o—w—a—n—a!! I jak jeszcze! Nie ma na ciele ani kawałka gładkiego. Objąć nie mogę — mam wrażenie, że obejmuję chiński parawan ze smokiem!

— Cudeńka! Ale, ale!... Mógłby pan ją przecież pokazywać publiczności za biletami.

— Otóż to!!! A ja zamiast tego pojąłem ją za żonę! Ze mną tak zawsze: robię to, co zbędne, a zbyt późno dowiaduję się o tem, co byłoby właściwe!!...

Trzej socjaliści na widowni publicznej

Uniwersytet w Hamburgu nadał Hugonowi Ibscherowi tytuł doktora filozofji honoris causa. Kto jest Hugo Ibscher? Jest on robotnikiem introligatorskim i dotąd prowadzi mały warsztat introligatorski. Przed kilkudziesięciu laty powołany został do muzeum państwowego w Berlinie do pomocy profesorom przy sortowaniu i sklejaniu papyrusów egipskich. Ibscher poświęcił się tej pracy z takim zapałem, że dziś w tym fachu uchodzi za pierwszą powagę. Nie ograniczył się do powierzonej mu mechanicznej roboty, lecz zabrał się do studjów nad papyrusami i w tym celu sam bez pomocy i bez środków nauczył się starożytnych języków: egipskiego, chaldejskiego, koptyjskiego i aramejskiego. Jego pracy zawdzięcza świat naukowy szereg ważnych odkryć w dziedzinie papyrusowej, to też poza doktoratem honorowym posiada on wysokie odznaczenia i medale naukowe.

Przed kilku dniami odbył się w Sztokholmie ślub belgijskiego następcy tronu ze szwedzką księżniczką Astrid. Wedle ustaw szwedzkich jest ślub cywilny obowiązkowy, a udzielił go nowożeńcom burmistrz Sztokholmu Sindhagen, socjalista. Dziwny to był widok, jak opisują pisma zagraniczne, jak jeden jedyny burmistrz Lindhagen w tłumie umundurowanych i wyorderowanych członków rodzin panujących, wobec czterech królów (szwedzkiego, belgijskiego, duńskiego i norweskiego) w zwykłem ubraniu dawał ślub i potem w imieniu miasta ofiarował młodej parze podarunek ślubny. A królowie i królowe, książęta i księżne, dygnitarze i generałowie stali podczas ceremonji z respektem, szanując w byłym robotniku i obecnym socjaliście przedstawiciela prawa i głowę miasta stołecznego.

Przed kilku dniami, jak donieśliśmy, uniwersytet w Oxfordzie (Anglja) nadał przywódcy potężnej organizacji transportowców i posłowi partji pracy, Thomasowi, godność doktora prawa honoris causa. Jeden z najkonserwatywniejszych uniwersytetów nadał najwyższą swoją godność robotnikowi i socjaliście. Bo Thomas zaczął swoją karjerę jako robotnik kolejowy, potem był palaczem i maszynistą, aż w roku 1910 wszedł na program partji pracy do parlamentu. W gabinecie MacDonalda był ministrem kolonji. Od roku 1918 jest sekretarzem organizacji transportowców, a olbrzymi jego wpływ ujawnił się szczególnie podczas ostatniego strajku generalnego, którego — nawiasem mówiąc — był przeciwnikiem i dlatego w partji pracy uchodzi za stojącego na prawem skrzydle.

Zagranicą robotnik i socjalista, jeżeli jest zdolnym i uczciwym człowiekiem, może dojść do najwyższych zaszczytów, nietylko w służbie państwowej. Czy u nas można sobie wyobrazić, aby jeden z naszych znakomitych przywódców został przez uniwersytet odznaczony godnością naukową? Czy można sobie wyobrazić, aby u nas — w republice — przywódca robotniczy spełniał bez opozycji ważny akt państwowy, jak to miało miejsce w monarchicznej Szwecji?

Rządy teroru we Włoszech

Z Chiasso donoszą: W Legnano, Gallarate i Busto-Arsizio, miejscowościach w prowincji górnej Medjolanu, **usunięto przemocą z mieszkań wielką liczbę robotników wraz z rodzinami.** — Srożą się gwałty, plądrowanie, pustoszenie i podpalenia. — Wielu robotników i pracowników pobito. Wszystkie sprawozdania o wykroczeniach faszystowskich dają obraz **niewiarygodnego bestjalstwa.** Z Rzymu dochodzą tylko niekompletne wiadomości. Pewnem jest, że zniszczono i spustoszono mieszkania dziennikarza Gianniniego, — sekretarza włoskiego związku transportowców Sardelliego i rzeźbiarza Ettore Ferrariego; ten ostatni był dawniej wielkim mistrzem wolnomularzy. Gazety piszą tylko o „wizytach" i „niejakich szkodach". Redaktor „Voce repubblicana", profesor Schiavetti, został **ciężko poraniony** laskami. W całych Włoszech liczba napadów i podpaleń idzie w **setki**; liczba rannych wynosi według pierwotnych powierzchownych obliczeń **kilka tysięcy, 5.000—6.000**; nastąpiło **kilka tysięcy aresztowań**, nie mówiąc już o innych aktach gwałtu! W Bergano ofiarą gwałtów padło wielu członków katolickiej partji ludowej („Głosowi Narodu" da to zapewne powód do szczególnej ucieczy). Nocą zdemolowano dom posła katolickiego Cavazzoniego, a jego samego ciężko pobito. Następnie splądrowano dom hr. Dino Secco-Suardo, jednego z pięciu członków obecnego komitetu centralnego partji katolickiej. Hr. Secco-Suardo **pobito niemal na śmierć**, nadto zmuszono go pod grozą rewolweru do podpisania potwierdzenia, że go faszyści pobili! Również księża katoliccy są ofiarami band Mussoliniego (jakże sławić będzie teraz Matyasik „boskiego Benita"!). W Vicenza biskup w czasie uroczystego „Te Deum" w katedrze ośmielił się wygłosić kilka lękliwych słów nagany przeciw lynczowi. Obecni przy tem kontrolerzy faszystowscy opuścili katedrę, wrzeszcząc: „Eja, eja alala". Karabinierzy (żandarmi) — musieli bronić biskupa przed napaścią faszystów. Delegacja faszystów wyjechała do Rzymu, domagając się ukarania biskupa za „brak patrjotyzmu".

Policja włoska zaaresztowała 4 kolejarzy szwajcarskich, którzy spędzili wolny dzień w Como. — Dwóch z nich wypuszczono, ale dwóch innych zatrzymano w areszcie, gdyż mieli przy sobie sztylety wojskowe, co jest we Włoszech zakazane. — Szwajcarska rada związkowa poleciła posłowi włoskiemu w Rzymie zaprotestować przeciw aresztowaniu. Dyrektor instytutu rolniczego w Bozen von Plavenn, który od urodzenia żył we Włoszech, został wydalony za granicę.

* * *

Jak onegdaj podaliśmy, w Rzymie zdemolowali faszyści filję Międzynarodowego związku transportowców. Sekretarjat Międzynarodówki transportowców w Amsterdamie zwrócił się w tej sprawie do poselstwa holenderskiego w Rzymie z prośbą o zbadanie stanu mienia Międzynarodówki i zażądanie od rządu włoskiego zwrotu szkód oraz gwarancji spokojnej pracy sekretarjatu. Międzynarodówka przypomina, że na wiosnę 1924 roku rząd włoski przyjął oficjalnie do wiadomości założenie jej filji w Rzymie i odpowiedział przez posła włoskiego w Amsterdamie, że biuro w Rzymie może swobodnie wykonywać swą działalność, w ramach przepisów ustawowych.

Przegląd społeczny

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY

Dnia 10 listopada odbyły się w Domu Robotniczym w Podgórzu pod przewodnictwem tow. Kartona dwa burzliwe zgromadzenia pracowników tramwajowych, na których oprócz spraw ekonomicznych omawiano stosunek dyrekcji do pracowników, który obecnie uległ znacznej zmianie, gdyż dyrekcja między innemi zbagatelizowała żądania delegacji pracowników o zwolnienie kilku muzyków, zajętych przy ruchu dla wzięcia udziału w pochodzie w dniu 7 bm. na grób ofiar 6 listopada, co wywołało wielkie rozgoryczenie u pracowników. Rozgoryczenie jest tem większe, ileże wśród ofiar 6 listopada spoczywają również zwłoki jednego z pracowników tramwajowych, któremu tramwajarze chcieli oddać hołd odegraniem przez własną orkiestrę utworów żałobnych na grobie. Żal do dyrekcji ze strony pracowników jest zupełnie usprawiedliwiony, gdyż ci oddają przedsiębiorstwu 29.000 godzin nadobowiązkowych rocznie przy ruchu zupełnie bezpłatnie, natomiast dyrekcja nie uważała za stosowne zrzec się na rzecz pracowników 56 godzin raz na rok, przez co ruch zupełnie nie ucierpiałby. Nawet były dyrektor p. inż. Fiszer, który niejednokrotnie robił pracownikom różne przykrości, starał się zawsze ich uczucia i przekonania uszanować i mimo, że wówczas orkiestra była dyrekcyjną a nie związkową, zawsze była do dyspozycji pracowników. Nadmienić również musimy, że nawet instytucje państwowe pozwalniały na ten cel swoich pracowników. Po gorącej dyskusji, w której zabierał głos szereg mówców, poruszając najrozmaitsze sprawy, uchwalono następującą rezolucję:

Pracownicy tramwajowi, zgromadzeni w dniu 10 listopada 1926 roku w Domu Robotniczym w Podgórzu:

1) polecają zarządowi Związku zwrócić się do Rady nadzorczej i dyrekcji w ich imieniu w sprawie przyznania dodatku świątecznego w wysokości 50% poborów dla wszystkich pracowników bez wyjątku, którego wypłata winna nastąpić przynajmniej na dni 14 przed świętami;

2) żądają podwyższenia poborów wszystkim pracownikom według wskaźnika drożyźnianego;

3) żądają wprowadzenia rozkładu służby dla ruchu w ramach ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, domagają się wynagrodzenia dla pełniących dyżur, oraz zajętych przy sprzedaży kart abonamentowych w niedziele i święta, a to: dla pracowników za cały czas, zaś dla urzędników ponad dwie godziny;

4) żądają wynagrodzenia za dni świąteczne, w których przypada wolne przy ruchu w myśl ustawy o 8-godzinnym dniu pracy;

5) polecają Zarządowi związku poczynić starania celem zwołania komisji dyscyplinarnej dla przeglądnięcia dotychczas wymierzanych kar pracownikom;

6) **wyrażają swoją radość z powodu powrotu do zdrowia sędziwego prezesa Rady nadzorczej p. wiceprezydenta Sarego.**

Po jednomyślnem uchwaleniu powyższej rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przewodniczący wezwaniem do solidarności zamknął te imponujące zgromadzenia.

Prawda o SUP

W związku z notatką Związku Zrzeszeń pracowników publicznych, wojew. Krakowskiego zamieszczoną w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 30 października br., Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (SUP) wyjaśnia, iż:

1) dąży do zorganizowania na terenie całego państwa urzędników podlegających ustawie o państwowej służbie cywilnej, tj zatrudnionych w administracji państwowej niezależnie od działów zarządu państwowego (administracji skarbowej, politycznej, sądowej, wojskowej, szkolnej itd.) i kategoryj służbowych (I, II i III); SUP. reprezentuje więc analogiczny system organizacyjny, jak zcentralizowane związki kolejarzy, pocztowców, nauczycielstwa itd.

2)W zakresie postulatów, dotyczących wyłącznie urzędników pewnych województw, zarządy okręgowe SUP., działające na terenie tych województw, mają jaknajdalej idącą swobodę działania; nadto członkowie SUP mają prawo, na podstawie statutu Stowarzyszenia, łączyć się dla obrony swych specjalnych postulatów dekasteryjnych względnie kategoryjnych w autonomiczne sekcje.

3) Przyczyną upośledzenia ogółu urzędników administracyjnych, w stosunku do innych grup pracowników państwowych, jest rozbicie urzędniczego ruchu zawodowego na szereg drobnych organizacyj, tworzonych według wzajemnie wyłączających się zasad i niezdolnych do istotnej obrony praw urzędniczych.

4) Twierdzenie o rzekomem zwalczaniu postulatów urzędników i emerytów z b. zaboru austrjackiego może być skierowane wyłącznie w stronę niektórych czynników rządowych, nigdy zaś pod adresem SUP., które niejednokrotnie występowało publicznie w ich obronie w okresie, w którym ci jeszcze do SUP nie należeli.

5) Związek Zrzeszeń pragnie nadal kultywować system przestarzałych form organizacyjnych, które nie wytrzymały próby życia, używając do tego nie przynoszącego zaszczytu jego kierownikom argumentu, jakim jest sztuczne stwarzanie różnic między urzędnikami b. dzielnic w 8-ym roku niepodległości.

W końcu zaznaczamy, iż w komitecie wykonawczym zarządu głównego, liczącym 10 członków, jest od szeregu lat trzech urzędników z b. zaboru austrjackiego, wybranych jeszcze w okresie kiedy, SUP nie obejmowało swą działalnością województw południowych.

LISTY Z KRAJU

—o—

Zakopane, 8 listopada.

Manifestacja ku czci poległych legjonistów i żołnierzy. — Nietakt ks. proboszcza Tobolaka i komendanta garnizonu. — Po rozwiązaniu Rady gm.

Na poniedziałek 1 listopada zapowiedział Podhalański Związek Legjonistów manifestację żałobną ku czci poległych.

Przeciwko manifestacji **wystąpił w sposób gwałtowny miejscowy proboszcz** ks. Tobolak, nazywając uroczystość **prowokacją** i żądając od komisarjatu policji, aby **zakazał(!)** odbycia uroczystości i nie dopuścił do pochodu na cmentarz. Poprawne stanowisko, jakie w całej tej smutnej sprawie zajął komisarjat policji i starostwo nowotarskie, spowodowało, że w ostatniej chwili ksiądz cofnął swe groźby i manifestacja mogła się odbyć.

Gorzej jeszcze postąpił komendant garnizonu, major dr. Białynicki-Birula, bo na 2 godziny przed uroczystością przysłał pismo, w którem oświadczył, że wobec informacyj, jakich udzielił mu ks. proboszcz **odwołuje delegację wojskową,** która miała brać udział w pochodzie.

Czy w Polsce rządzą wojskiem proboszczowie!?

Ostatecznie manifestacja odbyła się. Zebrał się przy płycie Nieznanego Żołnierza oddział b. Legjonistów, delegacja Sokoła i duża ilość publiczności. Po przemówieniu, wygłoszonem przez tow. inż. Ostafina wyruszył pochód poprzedzany sztandarem Związku Legjonistów na cmentarz pod pomnik legjonowy. Po przemówieniach por. leg. Mikulskiego i prezesa Zw. Legjonistów tow. inż. Winnickiego oraz odśpiewaniu pieśni uroczystość została zakończona.

W niedzielę 31 października nadeszła do Zakopanego wiadomość, że **znienawidzona** od półtora roku **bezprawnie** urzędująca Rada gminna, została nareszcie rozwiązana. Zdziwienie i oburzenie wywołała jednak pogłoska, że w skład Rady przybocznej komisarza rządowego **ma wejść także dotychczasowa zwierzchność gminna!** Podobno zabiega o to endecja, a specjalnie usunięty burmistrz, poseł Kozłowski. **Nie sądzimy aby ta pogłoska miała się sprawdzić!** Byłoby to tylko połowicznem załatwieniem sprawy a nie radykalną sanacją stosunków miejscowych.

Ruch kolejarski

—o—

CZY OSZCZĘDNOŚĆ SANACYJNA NA POLSKICH KOLEJACH PAŃSTWOWYCH?

GOLESZÓW. Już od dłuższego czasu odczuwają podróżni brak biletów na przystanku Goleszów — fabryka, a mianowicie do Bielska, Ustronia, Cieszyna itd. Zamiast biletów do Bielska, wydaje kasjer do Bielska — górn., zamiast do Ustronia — do Goleszowa i zaopatruje pieczątką „Dalej", wskutek czego podróżni muszą w pociągach dopłacać ceny nowych biletów, — wystawianych przez konduktorów. Cena ta jest wyższa od różnicy ceny żądanego biletu do stacji docelowej i tak: Bilet III klasy do Bielska kosztuje 1.70 zł., a do Bielska Górnego 1.50 zł.; konduktorzy pobierają 28 gr., zamiast 20 groszy. Bilet do Ustronia kosztuje 40 groszy, a do Goleszowa 28 gr., konduktorzy pobierają 32 groszy za 6 klm, zamiast 12 gr. różnicy, zasłaniając się tem, że w myśl przepisów każdy nowy bilet do 5 klm. kosztuje bez dopłaty 28 gr. Bardziej daje się odczuwać brak tygodniowych biletów robotniczych, bo robotnicy muszą kupować normalne bilety do Cieszyna po 48 groszy, a dopiero w Cieszynie bilety tygodniowe po 2.02 zł., skutkiem czego tracą każdy tydzień po 48 groszy przy ich niskich zarobkach.

Nie wiele lepiej wygląda z biletami stacja Goleszów, bo niema nawet biletów blankietowych i tak brak biletów podobnie jak Goleszów-fabryka. Nie dosyć, że podróżni ponoszą szkody z takiej manipulacji, lecz są do tego szykanowani przez konduktorów i przez urzędy stacyjne, do których konduktorzy oddają podróżnych w celu zapłacenia wyższych kwot, niż wynoszą różnice między cenami biletów.

Zachodzi pytanie, czy przepisy taryfowe, są tak ułożone, że ich nie można zrozumieć, albo rozumie je każdy inaczej ze szkodą dla publiczności. A może to z tego powodu, że na kolei jest dużo wyższych urzędników i dużo kontrolorów tak, że prawa ręka nie wie, co lewa czyni!? W takim razie możeby dyrekcja kolejowa w Krakowie zechciała wyjaśnić przepisy taryfowe i pouczyć odpowiednio personal.

Nie koniec na tem. Ciasna, mogąca pomieścić zaledwie dwadzieścia osób i już przedtem brudna poczekalnia na przystanku Goleszów-fabryka otrzymała w ubiegłym tygodniu jeszcze więcej brudu przez bielenie ścian. Okna, ławki i podłoga nie widziały może wody i szmaty od wybudowania przystanku, a nikt nie postara się o wyczyszczenie przynajmniej po bieleniu. Podróżni wycierają brudne od prochu i wapna ławki swem ubraniem, którego dyrekcja kolejowa nie może przecież uważać za szmaty do czyszczenia obcych sprzętów. Przy drzwiach poczekalni niema żadnego zabezpieczenia, a wiatr trzaska drzwiami, wyrywając je z rąk podróżnych. I oto przed kilku dniami o mało, że nie uległ niebezpiecznemu wypadkowi chłopak, chcący wejść do poczekalni. Nasuwa się drugie pytanie: Czy to wszystko, jak wiele innych rzeczy, odbywa się może ze względów oszczędnościowych dla sanacji kolejnictwa ze szkodą dla podróżnych? Jeżeli tak, to trzeba zaznaczyć, że kolej jest przedsiębiorstwem handlowem, służącem dla ludności — a nie ludność dla kolei. Kolej powinna się troszczyć o odpowiednie bilety, higjenę w jej lokalach i bezpieczeństwo dla publiczności podróżującej. Oszczędności zaś powinna przeprowadzać od góry a nie od dołu cudzym kosztem, bo ryba zaczyna cuchnąć od głowy.

35-lecie organizacji murarzy w Krakowie

TOWARZYSZE I KOLEDZY MURARZE!

Mija 35 lat od pamiętnej chwili, gdy garstka dzielnych towarzyszów - murarzy, rzuciła myśl powołania do życia swojej organizacji zawodowej, aby tą drogą poprawić swój byt i unormować warunki płacy i pracy.

Dzisiaj, w dzień 35-lecia naszej organizacji, cofnijmy się towarzysze-murarze myślą wstecz, ku początkom naszej organizacji. Jakież to wtedy były warunki pracy? Jaki niesłychany wyzysk czekał robotnika murarskiego? Ile upokorzeń, jakie szykany ze strony przełożonych musieliśmy znosić? Dzisiaj stosunki te zmieniły się na lepsze, pamiętajcie jednak, że **stało się to dzięki organizacji.** Nie jest jeszcze wszystko tak, jak być powinno, ale jest przecież lepiej. Pamiętajcie zaś, że **tylko przez organizację wywalczycie lepsze jutro.**

Dlatego też nie dajcie się bałamucić ludziom złej woli, i warchołom, którzy nigdy nie byli dobrymi towarzyszami i **wstępujcie masowo do organizacji zawodowej.**

Niech w dniu tak wielkiego święta, jakiem jest **35-lecie organizacji murarzy krakowskich** nie braknie nikogo w szeregach, w walce o lepsze i sprawiedliwsze jutro.

Niech żyje organizacja murarzy!

Niech żyje związek robotników budowlanych w Polsce!

Niech żyje socjalizm!

Na program uroczystości jubileuszowej złożą się chór, orkiestra, przemówienia i uczczenie jubilatów, oraz wieczornica. Szereg organizacyj i towarzyszów wbije pamiątkowe gwoździe w drzewce sztandaru.

Na uroczystość, która rozpocznie się przed południem o godz. 9'30 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego zaprasza **ogół towarzyszów z rodzinami** Zarząd organizacji murarzy.

Skarga emerytów polskich przed Ligą narodów?

„Dziennik Bydgoski" dowiaduje się, że emeryci po państwach zaborczych w Polsce zwrócili się do Ligi narodów ze skargą na rząd polski. Traktat wersalski gwarantuje emerytom w państwach powojennych te same pobory, jakie mieli u poprzedniego rządu. Polska niestety przeszła do porządku dziennego nad tem postanowieniem. Odebrawszy po takiej Austrji np. olbrzymie kapitały pensyjne, z których odsetek mieli być płaceni emeryci zaborczy, kapitały te obróciła na inne cele, a emerytom, wdowom i sierotom po nich wyznaczyła minimalne płace. Gdy wszystkie drogi zawiodły, emeryci wystosowali petycję do Ligi Narodów, aby ta skłoniła rząd polski do wypłaty należnych im emerytur.

Podobnie — przed pięciu laty — postąpili emeryci w Węgrzech i Rumunji i sprawę w Lidze narodów wygrali. Akcja ta w Polsce nie była jednolitą. Z Polski wpłynęły bowiem przed forum Ligi trzy skargi; osobno wystąpili emeryci ruscy, osobno żydowscy i osobno nareszcie emeryci narodowości polskiej! Skargę taką, aby w Lidze była rozważaną, musi podpisać 600 emerytów.

Z dnia

Robaka trzeba zalać

O IMCI PANU PREZESIE FUKIERZE I ORGANIZACJI MONARCHISTÓW POLSKICH

A otóż i jest właściwy człowiek na właściwem miejscu. Imci pan Fukier, właściciel najprzedniejszej piwniczki win staropolskich, szlacheckich elekcyjnych, stuletnich, słodkich i klarownych, delikatnych, a mocnych został przez Gruchałową brać szaraczków **obrany prezesem organizacji monarchistów polskich.**

Imci pan prezes Fukier...

Teraz to już i z elekcją i z koronacją pójdzie wszystko składniej, skoro pan prezes postawi do dyspozycji elekta i elektorów swoją piwniczkę elekcyjnego winka. To była myśl godna najtęższych głów w obozie monarchistów. Takiego nam trzeba było prezesa...

Pan prezes Fukier ma do pomocy pana... Robakowskiego, sekretarza generalnego organizacji, a — nomen omen — skoro jest Robak... to go trzeba zalać winem... Wszystko się zatem składa jak z płatka.

* * *

Uwija się po Krakowie jakiś przyszły leibgwardzista Jego Królewskiej Mości, pan Jordan — zresztą — **były kapitan austrjackiej żandarmerji** i kolportuje między obywateli krakowskich ulotki i broszurki, broszurki i programy monarchistyczne, Imci panów Fukiera i Robakowskiego, werbując ich do organizacji monarchistycznej. Deklaracje te i programy zaopatrzone pieczęciami i adresami organizacji monarchistycznej będą kiedyś ciekawym przyczynkiem do **...ubóstwa myśli...** pewnych kół społeczeństwa polskiego w roku Pańskim 1926. Narazie są rozkoszną lekturą rozweselającą. Polecamy ją naszym czytelnikom.

A więc najpierw jakiś **serdeczny** matoł (a może to tylko skutek nadużycia Fukierowego wina?) wypocił z siebie taki **kwiatek:**

> Organizacja Monarchistyczna dążyć będzie do oparcia życia Narodu na czterech niezbędnych(?) warunkach(!) istnienia wszelkich(!) społeczności ludzkich, to jest **na religii, etyce chrześcijańskiej, tradycji i poszanowaniu autorytetu.**

Hm... Religia, etyka chrześcijańska, tradycja i poszanowanie autorytetu. Dobrze. Etyka ma być chrześcijańska, o jakiej jednak w takim razie **religii**, myśli rozkoszne fukierzątko?

Najzabawniejsze są zawsze w programach naszych monarchistów **wymagania stawiane ewentualnemu królowi-dynaście.** Do niedawna stawiano mu zwykle dwa warunki. Żądano, by był **katolikiem i... znał język polski.** Widocznie w braku reflektantów (rzecz dziwna, bo i w tym zawodzie panuje groźne bezrobocie!) **zredukowano** obecnie wymagania. Program organizacji monarchistów polskich, który leży w tej chwili przed nami, stawia **już tylko jeden** warunek: **Dynastja ma być katolicka...**

Widocznie pośród „książąt krwi" panuje nie wielkie zamiłowanie do nauki języków swoich przyszłych „wiernych ludów". Trudno. Będziemy się musieli obejść smakiem.

Wynagrodzi nam to z pewnością pan Fukier swoim koronacyjnem winem...

Wiadomości polityczne

ZBLIŻENIE POLSKO-CZESKIE

„Czechosloveńska Republika" stwierdza, że zbliżeniu polsko-czechosłowackiemu sprzyjały ogromnie niedawne wycieczki, które dały okazję do wzajemnego porozumienia. Zawarcie układu handlowego przyczyniło się do konsolidacji stosunków gospodarczych, co odbiło się pomyślnie na stosunkach politycznych. Poprzednie twierdzenie, według których Polska przestałaby cenić przyjaźń czechosłowacką z chwilą, gdy będzie jej już niepotrzebne współdziałanie Pragi na terenie międzynarodowym, zostały obalone przez fakt, iż oba państwa zdecydowały się współpracować w chwili, gdy cieszyły się wielkim autorytetem międzynarodowym. Należy przeto spodziewać się, że przyjaźń ta nietylko będzie trwała, lecz, że przyniesie obu państwom korzyści praktyczne.

WEJŚCIE SOCJALISTÓW DO WIĘKSZOŚCI W REICHSTAGU

Praktycznym wynikiem kompromisu zawartego między rządem Rzeszy a socjalistami ma być udział przedstawicieli frakcji socjal-demokratycznej w międzypartyjnym komitecie koalicji rządowej lub ustanowienie stałego łącznika między koalicją a frakcją socjalistyczną Reichstagu. Opozycja lewicowa nazywa załagodzenie przesilenia gabinetowego klęską niemiecko-narodowych, którzy przeliczyli się w swoich kalkulacjach destrukcyjnych. Wczoraj Reichstag odroczył się na czas jednego tygodnia. W międzyczasie toczyć się będą, jak podaje „Berliner Tageblatt", dalsze rokowania o utworzenie t. zw. wielkiej koalicji.

WOTUM ZAUFANIA DLA POINCAREGO

Według ostatecznych obliczeń Izba deputowanych uchwaliła odesłanie wszystkich interpelacyj do czasu po uchwaleniu budżetu 344 głosami przeciwko 190, przyczem przeciwko rządowi głosowało 28 komunistów, 94 socjalistów, 15 socjalistów-republikanów, oraz 47 radykałów i radykałów społecznych.

WSPÓŁPRACA FRANCJI Z BELGJĄ

Briand i Vandervelde odbyli wspólną konferencję, na której zbadali ogół spraw specjalnie interesujących Francję i Belgję, a mających być przedmiotem dyskusji grudniowej sesji Rady Ligi narodów. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność poglądów obu rządów.

WZBURZENIE W JUGOSŁAWJI PRZECIW FASZYSTOM

Wczoraj rozeszła się w Białogrodzie wiadomość o aresztowaniu w Rzymie słoweńskiego posła do parlamentu włoskiego dra Józefa Wilfana. Aresztowanie to wywołało w Jugosławji wielkie oburzenie. W Gorycji rozlepili faszyści afisze ostrzegające drugiego posła słoweńskiego do parlamentu włoskiego dra Besedujaka, bawiącego obecnie zagranicą, przed powrotem do Włoch, jeżeli mu jest życie miłe. Oczekuje się wielkiej demonstracji wszystkich członków skupczyny przeciwko Włochom. Wczoraj poseł włoski w Belgradzie Bodrero złożył ministrowi spraw zagranicznych Nincicowi dłuższą wizytę, stojącą w związku z aresztowaniem posła słoweńskiego w Rzymie.

O SOJUSZ MIĘDZY ROSJĄ A TURCJĄ

„Daily News" donosi, że konferencja w Odesie pomiędzy Rosją a Turcją wywołała w kołach dyplomatycznych wielkie zainteresowanie. Pogłoski o planie stworzenia azjatyckiej Ligi Narodów nie bierze się serjo pod uwagę. Jest o wiele bardziej prawdopodobnem, że konferencje ograniczą się jedynie do omówienia stanowiska Turcji do Ligi Narodów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 listopada.

NADUŻYCIA W 5 PAC W KRAKOWIE

(4-ty dzień rozprawy)

SENSACYJNY INCYDENT NA ROZPRAWIE

Sensacją dnia wczorajszego były zeznania Ludwiki Rokickiej, szwagrowej Leopolda Łaszczewskiego, która na wstępie swych zeznań oświadczyła, iż złożone dotychczas tak w śledztwie jak i na poprzedniej rozprawie zeznania były fałszywe, bo spowodowane namową Łaszczewskiego, który groził świadkom zabiciem. Świadek podaje, iż będąc na utrzymaniu Łaszczewskiego, który jest człowiekiem brutalnym, obawiała się jego zemsty, zeznawała więc dotychczas tylko to, co jej Łaszczewski kazał.

Następnie świadek w sprawie samej obszernie zeznaje, o gospodarce Łaszczewskiego w hurtowni, o stosunku jego do Monderera, przyczem oświadcza, iż oskarżony Kolman nie był spólnikiem hurtowni. W końcu oświadczył świadek, iż był wysyłanym przez Łaszczewskiego do innych świadków, celem pouczania jak mają zeznawać. Ponieważ świadek sam obwinił się o fałszywe zeznania, przeto **na zarządzenie przewodniczącego rozprawy spisano z Rokicką protokół i odstąpiono go prokuraturze do dalszego użytku.** Następnie po przesłuchaniu całego szeregu świadków na poszczególne fakta, dotyczące stosunku osk. Kolmana do Łaszczewskiego i do hurtowni oficerskiej złożył zeznania Leopold Łaszczewski. Po wywodach prokuratora maj. Nuckowskiego, oraz obrońców adwokata dra Schoenwettera i adw. Zdzisława Kwiecińskiego ogłosił przewodniczący pułk. K. S. Dr. Kappel **wyrok uwalniający kpt. Herzoga od winy i kary, a zasądzający częściowo kpt. Kolmana, a to przy zastosowaniu wszelkich okoliczności łagodzących na karę więzienia przez 3 miesiące, umorzone aresztem śledczym.** Oskarżony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

—ooo—

WALKA SIŁACZA Z POLICJĄ!

Przed so. dr. Hubaczkiem odpowiadał Henryk Gerasiński, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez pobicie policjantów.

Oskarżony pobił pod kawiarnią „Zakopane" niejakiego Szczepańskiego, na którego krzyk przybiegło 2 policjantów, przed któremi czynnie oskarżony, a kiedy inni policjanci przy ul. Lubicz go przytrzymali rozpoczął z nimi boksowanie, kopał, bił, gryzł zębami, łżył ich — tak, że nie mogli go odprowadzić na komisarjat — dalsza pomoc okazała się także słabą, dopiero 5 policjantów przy pomocy publiczności zdołało oskarżonego ubezwładnić.

Oskarżony tłómaczył się, że jest epileptykiem, był podpity i dlatego nie panował nad sobą i nie wie, co się z nim działo.

Świadkowie policjanci stwierdzili, że w praktyce poraz pierwszy mieli do czynienia z takim siłaczem!

Sąd zasądził oskarżonego przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących i stanu pijaństwa za gwałt publiczny na 6 tygodni przy policzeniu 4-tygodniowego aresztu śledczego, tak, że ma do odbycia karę 14-dniową. Bronił adw. dr. Rosenzweig.

—ooo—

DWAJ RABINI, A ULICA ŻYDOWSKA

Rabin wielicki Frankel, poparty przez grupę swych żarliwych stronników, rozpoczął ostrą kampanję przeciw sjonistycznemu stowarzyszeniu „Czytelni młodzieży żydowskiej" w Wieliczce. Walka ta rozpoczęta wyklęciem w egzotycznej formie średniowiecznej „bezbożnego związku teatrów i zabaw" zakończyła się po przesłuchaniu wielu świadków w drodze administracyjnej rozwiązaniem czytelni przez starostwo w Wieliczce, gdyż czytelnia przekroczyła rzekomo zakres działania. Wówczas wmieszał się w tę sprawę rabin krakowski i zaczepił zeznania świadków jako podyktowane partyjną nienawiścią. To co rabin wielicki wyklinał, wydawało się drugiemu rabinowi dobre. Województwo krakowskie uchyliło zarządzenie starostwa i kazało rozwiązaną czytelnię natychmiast otworzyć i pilnie dozorować, by na przyszłość przestrzegała statutów. — Epilogiem tej charakterystycznej walki dwóch rabinów, z których każdy powołując się na żydowską religję, wprost przeciwnie kwalifikował wartość moralną czytelni, była skarga, którą czytelnia wniosła przez adwokata dra Pachońskiego. W procesie karnym na tej skardze opartym sędzia w Wieliczce dr. Muller zasądził dwu świadków przesłuchanych przez starostwo, a mianowicie 60 letniego Mojżesza Lichta i kupcową Frydę Gleitzmann, na karę aresztu przez 14 dni, względnie grzywnę, za obrazę czytelni w zeznaniach administracyjnych i doniesieniach. W motywach wyroku zasądzającego, sędzia przyjął, że proces ten jest epizodem walki postępu z zacofaniem fanatycznem wśród „ulicy żydowskiej". Wskutek odwołania odbyła się ponowna rozprawa przed sądem okręgowym krakowskim. Przy rozprawie tej spożytkowano zeznania adwokata dra Maurycego Horowitza w Wieliczce, który zeznał, że na prośbę komitetu żywienia biednych dzieci oskarżony Licht bezinteresownie ofiarował 2 pokoje na freblówkę, do których pewnego dnia wpadła młodzież żydowska z „czytelni", wyrzuciła wszystkie ruchomości, jak ławki, piec żelazny i inne, które to rzeczy zupełnie zniszczały i zostały skradzione, a dzieci zostały bez dachu. Gdy dr. Horowitz przedstawił tę sprawę na posiedzeniu, obecni obywatele Adolf Hirsch, honorowy prezes czytelni, i inni reprezentanci sjonizmu uznali tę rzecz za zbrodnię. Mimo to czytelnia utrzymała się w zajętem mieszkaniu, a freblówka przestała istnieć. Sąd okręgowy na wniosek obrońcy dra Heskiego, który zaczepił motywa sędziego I. instancji, **uwolnił oskarżonych Lichta i Gleitzmanową** od wszelkiej winy i kary, przyznając im od przeciwnika koszta całego procesu. Tematem postępowania dowodowego były sceny i epizody zaszłe podczas zabaw w czytelni, o których wyrażił się oskarżony Licht, że wiodą do rozpusty, a Gleitzmanowa, że są skandaliczne. Za te słowa domagała się czytelnia przy rozprawie apelacyjnej podwyższenia oskarżonym kary bezwzględnego aresztu i cofnięcia zamiany na grzywnę.

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 listopada.

ODJAZD PROF. WRÓBLEWSKIEGO DO WARSZAWY. — Wczoraj składał wizyty pożegnalne przedstawicielom władz krakowskich prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Stanisław Wróblewski, powołany na stanowisko prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa w Warszawie. Prof. Wróblewski odjeżdża w poniedziałek 15 bm. do Warszawy.

LUSTRACJA SĄDÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa dr. Wójcicki, sędzia sądu najwyższego w Warszawie. Sędzia Wójcicki odbędzie lustracje sądów i prokuratur apelacji krakowskiej.

TAKSOMETRY I TARYFA SAMOCHODOWA. Wczoraj odbyła się w dyrekcji policji konferencja z przedstawicielami magistratu i związku właścicieli dorożek samochodowych, w sprawie obowiązkowego wprowadzenia taksomierzy i uregulowania taryfy jazdy. Wobec trudności technicznych co do zainstalizowania liczników samochodowych z dniem 15 bm. uchwalono przedłużyć termin wprowadzenia taksomierzy do dnia 30 bm. — Liczniki po nadejściu będą skontrolowane przez komisję z dyrekcji robót publicznych i w jej obecności założone na samochodach. Taryfa jazdy będzie regulowana według długości przebytej drogi (a nie wedle czasu, jak żądał magistrat), i wyniesie: za 1 klm. w wozie czteroosobowym 80 gr., w wozie sześcioosobowym 1 zł., a od godziny 10 wieczór do 6 rano w zimie, do 5 rano w lecie, o 50 procent więcej.

NIEDZIELNĄ „CZARNĄ KAWĘ" 14 bm. Syndykatu dziennikarzy krakowskich w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim rozpocznie koncertem mistrzowska orkiestra symfoniczna 20 p. p. pod kierunkiem majora Schreyera. W części wokalnej wystąpi art. operowa p. Mściwojewska, która odśpiewa szereg pieśni i aryj przy akompanjamencie prof. Grodzickiej, oraz A. Kaczorowski, art. operowy „Nowości" z szeregiem wesołych piosenek z własnego repertuaru. Akompanjować będzie prof. Yrley-Jurkiewicz, kapelmistrz operetki „Nowości". W części baletowej wystąpią tancerki M. Rella i F. Szafrańcówna.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 15 listopada o godz. 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) czł. Tadeusz Sinko: „De vita Platonis Apuleiana"; 2) czł. Leon Sternbach przedstawi pracę p. t. „Cercidea". Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WŁADNY GAZDA PODHALA — WŁADYSŁAW ORKAN. Pod tym tytułem odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim sala Nr. 39, w niedzielę 14 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odczyt, który wygłosi p. Antoni Zachemski.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W tygodniu od dnia 7 do 13 listopada zachorowało: na szkarlatynę 31 osób, na dyfterję 1 osoba, na dur brzuszny 1 osoba, na czerwonkę 1 osoba, na ospę wietrzną 1 osoba i na różę 1 osoba. Jak widać z powyższej statystyki w dalszym ciągu szkarlatyna wykazuje w naszem mieście znaczne nasilenie.

WYSTAWA GOŁĘBI, DROBIU, OWIEC ITD. W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy tegoroczna krakowska wystawa drobiu, gołębi, owiec itd. zainteresuje między innymi także w wysokim stopniu hodowców owiec i kóz, a nadto wszystkich kuśnierzy i przemysłowców, zajmujących się wyprawą skór owczych, wytwórców trykotaży i kilimów. Na wystawie bowiem znajdować się będą eksponaty owiec ras zagranicznych, krajowych (całe) krzyżówek z karakułami, nadto karakuły czystej rasy, hodowane w kraju, których cenna skórka służy do wyrobu kosztownych okryć damskich. W dziale tym przedstawione będą również wyprawione skórki różnego rodzaju używane na futra a przedewszystkiem skórki karakułowe krajowe różniące się niewiele od karakułów zagranicznych jakością a jednak znacznie tańsze. Prócz tego dział handlowy obejmować będzie wyroby z wełny, jak trykotaże, kilimy itp.

Wobec licznie napływających zgłoszeń przypomina się interesowanym, że termin zgłoszeń wystawców upływa z dniem 20 bm. Eksponaty zgłoszone po tym terminie mogą być przyjęte tylko w tym wypadku, o ile w danym dziale zostaną wolne klatki.

ZŁODZIEJE W KANCELARJI KOMITETU WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. Lenkiewicz Antoni, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Rękawka, zgłosił do policji, że w nocy z 11 na 12 bm. włamano się do kancelarji Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, mieszczącej się w budynku parafjalnym Bożego Ciała, gdzie porozbijano biurka, jednak nic nie skradziono.

Zakończenie śledztwa policyjnego w sprawie kradzieży w kwesturze UJ

W sprawie kradzieży z włamaniem do kasy kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego dochodzenia policyjne ukończono dnia 12 bm., któremi stwierdzono obecnie, że Zapiór Stanisław **włamał się do pustej kasy, z której cała gotówka była poprzednio zabrana i wyniesiona przez Nawrocką.** Nawrocka po przyniesieniu pieniędzy do swego mieszkania i po obliczeniu stwierdziła, że wszystkich pieniędzy **było tylko 103.000 zł.**, a zaprzeczyła stanowczo, by ona lub Zapiór zatrzymali sobie ze skradzionych pieniędzy jakąkolwiek kwotę, braku jednak kwoty 32.494 zł. wyjaśnić nie mogła, jak również i Ziemiański a także Zapiór. Włamanie planowane było na pewien dłuższy czas, przed faktycznem dokonaniem, **a spraw abyła omawiana kilkakrotnie przez Nawrocką, Zapióra oraz Ziemiańskiego.** Stwierdzono następnie, że Nawrocka na tydzień przed włamaniem wręczyła oryginalny klucz od kasy Zapiórowi, a ten dał jej Ziemiański. Zapiór z tego klucza zrobił podobny i tym właśnie otworzył kasę, zaś z kluczy od drzwi kwestury Nawrocka sama zrobiła odbitki, a te następnie dała Zapiórowi, który sobie na podstawie tych podrobił drugie. **Ziemiański o mającem dokonać się włamaniu wiedział i na to się godził**, a nawet jak zeznał Zapiór, Ziemiański podsunął Zapiórowi myśl pozostawienia na miejscu włamania zapałek i drucików, by w ten sposób nasunąć podejrzenie, że właśnie te przedmioty służyły do otwarcia kasy, a tem samem odsunąć podejrzenie, że kasę otwarto kluczem. Nawrocka brała pośredni udział we włamaniu, gdyż po odniesieniu pieniędzy, powróciła pod Uniwersytet i tam spotkała się z Zapiórem. W czasie, gdy ten dokonywał włamania ona stała pod Uniwersytetem oczekując na rezultat. Nawrocka po przeliczeniu pieniędzy powiedziała Ziemiańskiemu, że w kasie było tylko 103.000 zł., na co ten rzekomo nic się nie odezwał. Kwestja braku resztującej kwoty pozostaje na razie jeszcze nie wyjaśniona, gdyż Ziemiański zaprzeczył stanowczo, by o kradzieży lub brakach w kasie poprzednio coś wiedział. Tak Nawrocka jakoteż Zapiór przyznali się do winy, a zeznania ich pokrywają się najzupełniej z sobą.

Ziemiańskiego, Nawrocką i Zapióra odstawiono do aresztów sądowych.

—o—

PIES NAPROWADZIŁ NA ŚLADY MORDERCÓW. W związku ze zgłoszeniem przez posterunek policji w Luboszycach morderstwem dokonanem dnia 9 bm. w nocy na gospodarzu Franciszku Grzelce, lat 45 z Baranowa wysłano z tut. Urzędu śledczego wywiadowcę z psem policyjnym. Ułożony na ślady pies policyjny zaprowadził wywiadowcę do sąsiedniej gminy Załuczka, w której mieszkają brat żony śp. Grzelca, Grzegorz Witas i szwagier żony zabitego Franciszek Janeczek. — Ponieważ przeprowadzone poprzednio dochodzenia polic. wykazywały, że morderstwa tego dokonano w porozumieniu z żoną zamordowanego przeto przyaresztowano ją oraz brata jej Grzegorza Witasa i szwagra Franciszka Janeczka. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek policji w Luborzycy.

WŁAMANIE DO TOW. ASEKURACYJNEGO. Igielski Stanisław, woźny Towarzystwa Asekuracyjnego przy ul. Gertrudy 8, zgłosił do policji, że dnia 11 bm. zakradł się nieznany sprawca do biur tego Towarzystwa przez okno na parterze i skradł na szkodę dyrektora Stiela garderobę wartości 200 złotych.

DYM Z KOMINA. Zawezwano straż pożarną na ul. Meiselsa 2, gdzie z zamkniętego sklepu wydobywał się na ulicę dym. Straż po otwarciu sklepu stwierdziła, że wydobywanie się dymu spowodowało zatkanie się komina, jednak żadnego pożaru nie było.

TRUP KOBIETY. W nocy 13 bm. o godz. 2 zauważył patrolujący posterunkowy na pl. Groble obok ustępu trupa kobiety, około 50 lat liczącej nędznie ubranej. Zawezwany lekarz obwodowy skonstatował śmierć naturalną i polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej; popołudniu „Hanusia" z p. Drabikówną i p. Rozmarynowskim, oraz IV część „Dziadów" z dyr. Nowakowskim w roli Gustawa. Popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych. „Hanusia" i „Dziady" powtórzone będą w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem o godz. 6'30. Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego odbywają się w dalszym ciągu próby z „Dyktatora" Jules Romainsa, który wchodzi na afisz z końcem przyszłego tygodnia. Cały zespół pod kierownictwem reż. Sosnowskiego studjuje codziennie wraz z kierownikiem malarskim i muzycznym „Akropolis" Stanisława Wyspiańskiego. Na wczorajszej próbie dramaturg dr. Tadeusz Świątek wygłosił konferencję o literackich i inscenizacyjnych problemach, związanych z arcydziełem Wyspiańskiego.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu poraz ostatni przed wyjazdem zespołu dramatycznego na prowincję dramat z życia żydów na Ukrainie Peretz-Hirschbeina „Pusta Karczma", wieczór o godzinie 7'30 i codziennie operetka w trzech aktach „Orłów" z pp. Ilną Gistedt, Szczepańskim, Pilarskim, Wąsowiczówną, Kaczorowskim i Senowskim. — Orkiestra pod batutą prof. Yrley-Jurkiewicza.

KWARTET TRYJESTEŃSKI wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze i wykona kwartet Haydna, Beethovena i Borodina. Koncert ten będzie 7 z rzędu koncertem abonamentowym. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie Starego Teatru.

BALET BODENVIESER wystąpi w Starym Teatrze tylko jeden raz we czwartek 18 bm. w przejeździe na występy do Bukaresztu. Program zupełnie nowy. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

RKS „LEGJA"—TS „ORLĘTA". Powyższe zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B odbędą się w niedzielę 14 bm. o godz. 11 przedpołudniem na boisku Legji.

CZARNI (Lwów) — CRACOVIA. Zawody te odbędą się dziś o godz. 14'15 na boisku KS. Cracovia.

SPARTA — MAKKABI I. na boisku Makkabi. Początek o godz. 11 przedpołudniem.

KS KORONA — KS PATRIA o godz. 11'15 na boisku Olszy. Poprzedzą o godz. 9 ŻKS Jehuda-KS Patria II.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI ŁYŻWIARSKIEJ I HOCKEYOWEJ KS CRACOVIA odbędzie się w lokalu klubu Stolarska 6, I. p. oficyny 28 listopada br. o godz. 10 przedpołudniem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Sekcji w roku 1925—6; 2) Wybory nowego Zarządu sekcji; 3) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11ej tego samego dnia w tymże lokalu bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

Z Polski

NIERÓWNOŚĆ TOWARZYSKA — PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Onegdaj w Łodzi wieczorem, wystrzałem z rewolweru, zabiła się przyjaciółka kapitana K. z 28 pułku strzelców kaniowskich w Łodzi, panna Łopieniec. Pan K. mieszkał ze swą przyjaciółką już od 4-ch lat w domu przy ulicy Nawrot nr. 2, gdzie zajmował 2 pokoje z kuchnią na III. piętrze. Dnia 13-go listopada, z okazji święta pułkowego, miał odbyć się bal, urządzony staraniem oficerskiego garnizonu łódzkiego, na który otrzymali zaproszenie wszyscy oficerowie z rodzinami. Przypuszczając, iż przyjaciółka jego będzie ignorowaną przez żony jego kolegów pułkowych, kapitan K. postanowił nie udać się na ten bal. Wskutek tego między kapitanem K. a jego przyjaciółką wynikła sprzeczka, podczas której kapitan K. wyszedł do drugiego pokoju. W międzyczasie panna Ł. wyjęła rewolwer, leżący w szafie i strzeliła do siebie, mierząc w prawą skroń. Na odgłos strzału, wbiegł do pokoju kapitan K. i widząc leżącą na ziemi przyjaciółkę w kałuży krwi, wszczął alarm. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek utknięcia kuli w mózgu.

WYBORY GMINNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Dzień dzisiejszy jest dniem wyborów do gmin na obszarze Górnego Śląska. Agitacja przedwyborcza dochodzi do szczytów namiętności, a podsyca ją jeszcze uchwalony przez Sejm śląski przymus głosowania. Z polskiej strony zetrą się ze sobą lista zblokowanej chadecji, endecji i NPR, lista związku pracy społecznej (powstańcy i piłsudczycy), PPS, lista jedności robotniczej (komuniści) i szereg list pomniejszych. Niemcy wystawiają wszędzie dwie listy: Niemców burżuazyjnych i socjalistów. Przywódcą piłsudczyków w obecnej walce wyborczej jest niejaki p. Przybyła, do niedawna zagorzały korfanciarz. Zarówno zgraje korfanciarzy, jak i „sanatorów moralnych“ prowadzą zaciętą walkę przeciw PPS, zrywając i zalepiając nasze afisze. PPS urządziła szereg masowych wieców, przy udziale szeregu posłów z Warszawy (Ziemięcki, Piotrowski, Wolicki, Uziembło, Szczerkowski itd.) Komitet obwodowy PPS ogłosił odezwę, w której powiada między innemi: „Głosowanie do ciał samorządowych, które się odbędzie w niedzielę to walna bitwa. Bitwę tę musi wygrać PPS. Na wały towarzysze! Przez walkę do zwycięstwa!“

—ooo—

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA W BERLINIE. — We czwartek przy rozbudowie miejskiej kolei podziemnej zawaliła się ściana jednego ze świeżo wybudowanych tuneli i pogrzebała kilku robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 6 robotników ciężko rannych.

NAGRODĘ NOBLA Z DZIEDZINY CHEMJI za rok 1925 otrzymał prof. Zsigmondy z uniwersytetu w Getyndze (Niemcy). Nagrodę z dziedziny chemji za rok 1926 przyznano szwedzkiemu prof. Svedbergowi z uniwersytetu w Upsali. Nagrodę Nobla z dziedziny fizyki za rok poprzedni podzielona została pomiędzy prof. Francka (Gotynga) i Hertza (Halle). Nagrodę za rok 1926 otrzymał prof. Perrin (Paryż).

ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI W ANGLJI I BELGJI. Według wiadomości otrzymanych z głównych miast imperjum brytyjskiego dzień 11 listopada obchodzono wszędzie niezwykle uroczyście. Punktem kulminacyjnym uroczystości było 2-minutowe skupienie. W uroczystościach listopadowych w Brukseli brał udział książę Henryk reprezentujący króla Jerzego podczas uroczystości ślubnych belgijskiego następcy tronu. W Wiesbadenie na miejscowy cmentarz **wojskowy** przybył głównodowodzący angielską armją okupacyjną nad Renem i złożył wieniec na grobie żołnierzy niemieckich.

SKŁADKI

DLA STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW ANGIELSKICH. Dalszy wykaz składek na strajkujących górników w Anglji, zebranych przez organizacje zawodowe w Krakowie: Organizacja krawców zł. 18.45; stolarzy zł. 2; piekarzy I grupa zł. 50; tramwajarzy zł. 150; kaflarzy zł. 10; fryzjerów zł. 10; budowa Kasy chorych w Krakowie zł. 4.50; organizacja tytoniowych zł. 65.05; murarzy zł. 11.90; metalowców II grupa zł. 99.62; chemicznych w Skawinie zł. 64. **Razem zł. 485.52.**

Wydział Rady zawodowej uprasza o **zwrot list składkowych** następujące organizacje: 1) organizacja robotników magazynów wojskowych, lista nr. 6; 2) organizacja cieśli, lista nr. 9; 3) urzędnicy prywatni, lista nr. 19; 4) organizacja fryzjerów, lista nr. 31. Powyższe organizacje prosimy o oddanie list do dnia 15 listopada 1926 roku.

Prezydjum Rady Zawodowej.

O byt robotników salinarnych

Interwencja tow. posłów Marka i Stańczyka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 listopada.

Tow. poseł dr. **Marek** i tow. poseł **Stańczyk** interwenjowali dzisiaj w ministerstwie przemysłu i handlu oraz w ministerstwie pracy, domagając się zaliczenia robotnikom salinarnym lat wojennych **podwójnie** przy korzystaniu z rent emerytalnych oraz w sprawie **reorganizacji kas brackich** w kierunku ściągania salinarzom specjalnych wkładek, aby można **podnieść** zasiłki dla emerytów, wreszcie w sprawie pożyczki na zakupy zimowe dla robotników salinarnych.

Dyrektor salin państwowych p. Bukowski oświadczył, że żądanej pożyczki **nie może udzielić,** ponieważ fundusze uzyskane z eksploatacji salin wpływają do ministerstwa skarbu i **jedynie ono mogłoby pożyczki takiej udzielić.** Co do podwyższenia zasiłków z kasy brackiej w myśl życzeń robotników dyrekcja salin zgodzić się **nie może,** bo zdaniem p. Bukowskiego żądanie to jest niewspółmierne w stosunku do wysokości wpłat na ten cel. Co do lat wojny to dyr. Bukowski zgadza się zasadniczo na policzenie ich podwójnie, jednak decyzja należy w tej sprawie do ministra pracy, który może spowodować zmianę istniejącego rozporządzenia w duchu żądań robotników.

Wobec tego towarzysze Marek i Stańczyk udali się do ministra pracy Dra Jurkiewicza, który przyrzekł załatwić **przychylnie** postulaty salinarzy.

Skandal z Solvay'em

Sejmowa podkomisja skarbowa czynna pod przewodnictwem towarzysza posła Dra **Marka** ukończyła dzisiaj obrady nad sprawą **unieważnienia koncesji, udzielonej zakładom „Solvay“** przez rząd, jeszcze w roku 1922. Podkomisja przyjęła do wiadomości orzeczenie powołanych znawców, wedle którego **przez udzielenie tej koncesji poniósł skarb państwa efektywną szkodę w wysokości dwudziestu paru miljonów złotych** w ciągu trwania czasu koncesji, a nadto **zachwiany został byt państwowych kopalń soli na rzecz prywatnej kopalni „Solvay“.**

Na podkomisji ujawniono, że kontrakty na podstawie których objął „Solvay“ kopalnię w Poznańskiem od poprzedniego właściciela Moszczeńskiego, **zginęły** z aktów sądu powiatowego w Kczyni i **obecnie rząd rozpoczął poszukiwanie ich aż we Wrocławiu.**

Podkomisja oddała wyniki swej pracy komisji skarbowej, z wnioskiem, by **wezwać rząd do cofnięcia tej koncesji,** jako sprzecznej z interesami skarbu państwa.

TELEGRAMY

—o—

KOMISJA MINISTERJALNA DLA ORGANIZACJI SZKOLNICTWA W POLSCE

Warszawa, 13 listopada. (PAT) Minister prof. Bartel powołał komisję z dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów ministerstwa oświaty, której zadaniem będzie przygotowanie **projektu ustroju szkolnictwa.** W najbliższych dniach rozpoczną się w tej sprawie konferencje pod kierownictwem ministra Bartla, zaś 5 grudnia odbędzie się zjazd reprezentantów szkół akademickich, średnich i powszechnych dla przeprowadzenia dyskusji nad projektem opracowanym przez komisję ministerjalną.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA SZOPENA

Warszawa, 13 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Jutro w południe odbędzie się uroczysta inauguracja pomnika Szopena w Warszawie. Niezwykle oryginalny monument, którego twórcą jest rzeźbiarz Szymanowski, znany jest z licznych seryj reprodukcyj, gdyż przez lat 17 czekał na zrealizowanie w bronzie.

Na uroczystość, będącą hołdem złożonym genjalnemu arcymistrzowi tonów, który w nie zaklął całą duszę Polski, przybyło mnóstwo przedstawicieli świata muzycznego i czcicieli z różnych krajów.

MUSSOLINI UDAJE SIĘ POD OPIEKĘ PAPIEŻA

Londyn, 13 listopada. (PAT) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że w Rzymie prowadzone są obecnie przyspieszone obrady mające na celu zawarcie konkordatu pomiędzy Watykanem a rządem włoskim z powodu zamachu na Mussoliniego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Hanusia“ — „Dziady“ (IV część), wiecz.: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Poniedziałek: „Hanusia“ — „Dziady“ (część IV) (szkolne).
Wtorek: „Kłopoty genjusza“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popołudniu: „Pusta Karczma“; wieczór „Orlow“.
Poniedziałek: „Orlow“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Hazard życia“.
Nowości: „Nad modrym Dunajem“.
Promień: „Książę krwi“ z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Ludzie i bestje“, dramat w 18 aktach.
Sztuka: „Złoty motylek“.
Uciecha: Czerwony błazen, film polski w 10 aktach z Makowską i Boelkem w rolach głównych.
Wanda: Czerwony błazen, film polski w 10 aktach z Makowską i Boelkem w rolach głównych.
Warszawa: „Sybir“ i „Podróż poślubna“.

Przed walką w górnictwie polskiem

Katowice, 13 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). — Wczoraj odbyła się tu konferencja okręgowych sekretarzy Centralnego Związku Górników, na której postanowiono **wypowiedzieć płace na Górnym Śląsku, w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem z dniem 15 bm.**

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 listopada. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. 8'99—9'01—8'97.

POPIERANIE PRZEMYSŁU NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Berlin, 13 listopada. (PAT) Pruska rada państwa zatwierdziła projekt rozporządzenia, mocą którego rząd ma udzielić przemysłowi żelaznemu na niemieckim Górnym Śląsku kredytu w wysokości 18'8 miljonów marek. Przeciwko projektowi głosowali socjaliści i komuniści.

Związki i zgromadzenia

PREZYDJUM RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. ORAZ PREZYDJUM RADY ZWIĄZKÓW ZAW. odbędzie wspólną konferencję w **poniedziałek** dnia 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Rob. **Dr. Emil Bobrowski, Wł. Jura.**

SCENA ROBOTNICZA W PODGÓRZU, plac Serkowskiego 7 odegra w niedzielę 14 listopada arcywesołą krotochwilę w 3 aktach „Ciotka Karola“. Początek o godz. 6 wieczór. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! — W niedzielę 14 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd.**

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we wtorek 16 listopada o godzinie 5 popoł. w sali Zw. zawod. ul. Dunajewskiego 5, III. p. Porządek dzienny: Kurs zawodowy malarsko-lakierniczy.

WPISY NA KURS ZAWOD. MALARSKO-LAKIERNICZY przyjmuje sekretarz Związku codziennie od godz. 5—6 z wyjątkiem soboty i niedzieli do dnia 15 listopada.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, KOŁO PODGÓRZE. We wtorek 16 bm. o godz. 8 wieczorem w Domu rob., plac Serkowskiego 7, odbędzie się odczyt tow. Zdzisława Simchego pt. „Z biegiem rzek“ (z przezroczami).

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO DRZEWNYCH odbędzie się w środę 17 listopada o godz. 6 wieczór w sekretarjacie drzewnych przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, KOŁO FABRYKI TYTONIU. W środę 17 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu rob. ul. Dunajewskiego 5, II. p., odbędzie się odczyt tow. Zdzisława Simchego pt.: „Z biegiem rzek“.

Wydawnictwa Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie.

A. „Poradnia lekarska".

Wydawnictwo ma na celu przedstawienie w sposób dla każdego przystępny obrazów i przyczyn chorób wraz z dokładnemi wskazówkami zapobiegania im.

1. **Leczenie gruźlicy płuc**, przez Dr. Jaquerod, str. 64. Cena 1.20 zł.
2. **Dna** (Artretyzm), napisał Dr. med. A. Sopp. Cena 80 gr.
3. **O miesiączkowaniu**, napisał Dr. Pryll. Cena 50 groszy.
4. **Syfilis** (Przymiot, kiła) napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.
5. **Tryper** (Rzeżączka, wiewiór), napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.

Wszystkie powyższe książki są oprawione w karton z płóciennym grzbietem.

B. „Bibljoteka higieniczno-społeczna"

poświęcona higienie zawodowej, w szczególności zaś badaniu ujemnych wpływów pracy na zdrowie i ochronie jego przed szkodliwościami.

1. **Przemysł a zdrowie**, napisał Dr. Kazimierz Karaffa-Korbutt, prof. uniwers. wileńskiego. Cena 75 gr.; w tekście liczne ilustracje.

C. „Lekarz praktyk".

Serja ta przeznaczona dla lekarzy, obejmować będzie szereg odczytów klinicznych ujmujących najświeższe zdobycze wiedzy lekarskiej w dziedzinie rozpoznawania i leczenia chorób.

1. **Jaglica**, prof. Dr. Kazimierza Majewskiego, dyrektora kliniki okulist. uniwers. Jagiellońskiego. Cena 2 zł. 20 gr.

D. „Różne".

1. **Vade-Mecum** lekarza praktyka. Napisał Dr. Ryszard Kunicki. Wydanie II. Cena 4 zł. 80 gr.
2. **O leczeniu promieniami Roentgena**, napisał Dr. Robert Lenk. Cena 3 zł. 20 gr.
3. **O leczeniu elektrycznością**, napisał Dr. Władysław Medyński. Cena 4 zł. Liczne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich Kasach chorych oraz księgarniach, względnie wprost w Okręgowym Zw. Kas Chorych w Krakowie, Batorego L. 5, tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Koszt przesyłki wynosi 20 gr. poleconej 70 gr.

W przygotowaniu dalsze wydawnictwa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).